

Alkohol

Żadna opowieść nie przekaże tego, czym w rzeczywistości jest uzależnienie alkoholowe. W naszej kulturze "pijak" (nie używa się słowa "alkoholik") to gość obalający w bramie kolejne "wisienki" i, mówiąc eufemistycznie, zalany osobnik leżący w rynsztoku. Mało tego. Czyniący to na własną prośbę, bo przecież nie musi. Widać lubi. Ponadto pijak zawsze pochodzi z nizin społecznych. Nikt, kto nie otarł się o problem (bądź dlatego, że nie jest alkohikiem, bądź dlatego, że nie wie, że nim jest) nie rozumie, że uzależnienie zwane chorobą alkoholową dotyka wszystkie warstwy społeczne. Od menela po noblistę. Nie ma mocnych!!!

1. Zamiast wstępu

Następną planetę zajmował Pijak. Te odwiedziny trwały bardzo krótko, pogrążyły jednak Małego Księcia w głębokim smutku.

- Co ty tu robisz? - spytał Pijaka, którego zastał siedzącego w milczeniu przed baterią butelek pełnych i baterią butelek pustych.

- Piję - odpowiedział ponuro Pijak.

- Dlaczego pijesz? - spytał Mały Książę.

- Aby zapomnieć - odpowiedział Pijak.

- O czym zapomnieć? - zaniepokoił się Mały Książę, który już zaczął mu współczuć.

- Aby zapomnieć, że się wstydzę - stwierdził Pijak, schylając głowę.

- Czego się wstydzisz? - dopytywał się Mały Książę, chcąc mu pomóc.

- Wstydzę się, że piję - zakończył Pijak rozmowę i pogrążył się w milczeniu.

Mały Książę zakłopotany ruszył dalej.

"Dorośli są naprawdę bardzo, bardzo śmieszni" - mówił sobie po drodze.

(Antoine de Saint-Exupéry, "Mały Książę")

2. Historia jakich wiele

2.1. Początki

Zaczyna się jak zwykle, czyli fajnie. Miły wieczór przy winie, jakaś wódeczka ze spotkanym znajomym, zimne piwo w upalny letni dzień. Albo tzw. towarzyskie okazje. A to święta z rodziną, a to oblewanie swojego czy czyjegoś sukcesu, ta czy inna okazja... Miły luz, który nasza świadomość zapamiętuje. Mózg się uczy. Szybciutko. Wypicie pewnej ilości cieczy zawierającej alkohol powoduje euforię, przyjemność, nagrodę. Nawet wtedy, gdy to co się pije jest zwyczajnie obrzydliwe. "Ja nie znoszę wody, jak kocham ten rausz".

Przychodzi dzień, kiedy dopada stres. Mózg już wie. By odreagować, poczuć się miło i na luzie trzeba tylko (!)... tylko wypić. Niewiele. Ot, kieliszeczek, może dwa... To w końcu niewiele. Ot, kropelka. W pracy nie można, ale wszak można po pracy. Ufff... Ulżyło. Mijają kolejne dni. Szef - skurwysyn - znowu się na mnie wyżywa, kolega

łakomie patrzy na mój stołek, znowu podłożył mi świnie... Ale, ale... Przerwa na lunch. Trzeba coś zjeść, to może mały koniaczek, tak dla odreagowania... Nikt nie zauważył. No jasne. Raptem 50 ccl. W końcu mogę dużo. Co mi tam taki maluch...

Kula śniegowa nabiera rozpędu i staje się coraz większa...

2.2. "Mnie to nie dotyczy. W końcu jestem mocny."

Dzień zaczyna się od dźwięku budzika. Głowa ociężała, ręce się trzęsą. Jakiś taki dzień do dupy. Przemęczenie? Pewnie tak. Trzeba do pracy. Znowu szef, znowu koledzy... mam dość... jednakowoż iść trzeba. Niebawem emerytura. Ile to już lat? Heh. Dwadzieścia siedem. *"Z każdym dniem mojego życia rośnie nieuchronnie liczba tych, którzy mnie mogą w dupę pocałować."*

Po drodze setka, dla luzu... Fajki też kupione...

Dzisiaj już budzik nie zadzwonił. Trzeba wstać tak czy inaczej. W końcu freelancer też ma pracę. Praca czeka. Za ścianą. Głowa mętna, żołądek jakiś taki, nie woła o jedzenie. Kac? *"Kto takoy kac? A, znayu. Prishol othnazhdy svoltch. Zapryetil wpuskayt'."*

Kac, kociokwik, katzenjammer... Przecież nigdy go nie było. Tak. Ale to kac. Telepka. Głowa ciężka... Nie można się skupić na pracy... Jakie to nudne... Heh... Brak koncentracji... Nie idzie czytać z ekranu. Druk jest lepszy... Przed czytaniem warto walnąć setę...

Może jeszcze jedną? Dobra... Głowa ciężka, warto się przespać. I tak nie można zrozumieć o co tu chodzi. Nuda, wypalenie zawodowe?... Na pewno...

Już wieczór. Warto coś łyknąć. Która to dzisiaj? 1? 2?... Boże to już 7! Muszę przestać. W końcu co to trudnego? Od jutra koniec!

Trzeba wstać tak czy inaczej. W końcu freelancer też ma pracę. Praca czeka. Za ścianą. Głowa mętna, żołądek jakiś taki, nie woła o jedzenie. Kac?...

...
...
...

W lustrze szara, wymięta twarz. Worki pod oczami. Golić się? A po co...

...

Przecież to choroba alkoholowa, alkoholizm... Jak tu przestać? Nie wiadomo... Wątroba daje znać o sobie... Trzeba przestać. A może setkę? Tak na pożegnanie?...

2.3. Konkluzja

JESTEM ALKOHOLIKIEM!!! Jak długo trwa ciąg? A już ze dwadzieścia lat. Sam nie dam rady... Czytałeś? Czytałem. Wujek Google. "Terapia uzależnień." Nie ma wyboru...

3. Wychodzenie z mgły.

Chcę się tego pozbyć. Telefon, spotkanie... Alkomat. Tym razem 0,00.

...

cdn.

*

*

*

"Korkociąg" (1971), reż. Marek Piwowski: Film dokumentalny przedstawiający różne stadia choroby alkoholowej. Postacie, które obserwujemy w wyniku nadużycia alkoholu doznają m.in. psychozy, halucynacji, padaczki, delirium tremens, aż po agonię. Marek Piwowski zestawia tragiczne sceny ze szpitala z zabawnym przemówieniem jubileuszowym hołubiącym kolejną rocznicę prężnie rozwijającego się przemysłu spirytusowego. (*opis FW*)

<http://www.youtube.com/watch?v=RhevWIANpPs>